

## *Aleksandra Namysło*

### **Przewinęło się dwustu. Zofia Klemens z Katowic**

We wrześniu 1939 r. Rzesza Niemiecka i Związek Sowiecki dokonały zbrojnej inwazji na Polskę rozpoczynając II wojnę światową. W wyniku tej agresji prawie 6 milionów polskich obywateli straciło życie, w tym ok. 3 miliony Polaków żydowskiego pochodzenia. Na okupowanych terenach Polski Niemcy wprowadzili karę śmierci nawet za najmniejszą pomoc Żydom...

Przez dłuższy czas od wiosny 1943 r. Szmuel Ron (Edek Rozenchwajg) ukrywał się w mieszkaniu Zofii Klemens, mieszkającej w Katowicach przy ul. Drzymały 5/6. Dała mu również dokumenty męża Artura Klemensa, który wówczas służył w niemieckim wojsku. Dzięki nim mógł on swobodnie poruszać się po mieście.

*Po trzech dniach Edek sprowadził do mnie do mieszkania wieczorem trzech mężczyzn i jedną kobietę. Ludzie ci ukryli się u mnie, odpoczęli, zjedli, przenocowali, a na drugi dzień wieczorem Edek wyprowadził ich. Wywiózł ich do Bielska. Po pewnym czasie Edek przyprowadził do mnie kilka osób (zawsze Żydów) i znów ich wywiózł do Bielsk. Czasami było u mnie jednocześnie i po 30 osób. Trwało tak od wiosny 1943 r. do lutego 1944 r.. w tym czasie przewinęło się przez moje mieszkanie ok. 200 osób.*

– wspominała po latach Zofia Klemens.

Zofia opiekowała się uciekinierami z getta bezinteresownie. Bilety kolejowe kupował dla nich Paweł Jaworski, który przeprowadzał ich również przez południową granicę. Podczas jednej z takich akcji w 1944 r. został zastrzelony.

26 marca 1944 r. została aresztowana również Zofia. W konsekwencji trafiła ona do więzienia w Katowicach, gdzie przebywała 3 miesiące, kolejne 3 miesiące spędziła w więzieniu w Mysłowicach. Na skutek interwencji rodziny została zwolniona jesienią 1944 r.

Zofia Klemens została uhonorowana Medalem Sprawiedliwy Wśród narodów Świata w 1964 r.

*Moja Kochana, Droga Pani Zofia!*

*Wzruszyłem się tak, że nie mógłbym być chyba bardziej wzruszony, gdybym dostał list od najbliższej mi osoby. Początkowo chciałem od razu odpisać w naszym starym stylu, naszym językiem i zapytać: więc jakże się macie Muterko? Jak wam idzie? Ale – pomyślałem sobie – może po tylu latach nie tak łatwo już się mówi „Muterko”, może ja w pani oczach nie jestem tym Edkiem, no i czas i miejsce nas oddalają.*

[...]

*Proszę mi wierzyć, nie pisze tego z grzeczności, ale o Pani nie zapomniałem i ktokolwiek mnie poznał i słyszał o mojej przeszłości – wiedział też o istnieniu Zofii Klemens.*

*Niech mi będzie wolno Pani to dziś powiedzieć – jeżeli przeżyłem, mam dom, żonę, dzieci – to Pani w tym wielka zasługa. Ale i to nie wszystko – prócz samego cielesnego wyzwolenia, zdaje się, że dzięki pani nie straciłem zaufania i wiary w dobrych uczciwych ludzi i w ludzi, którzy na pozór nie zawsze dają się poznać innym, ale są zlepieni nie ze zwyczajnej gliny – tylko ze szlachetnego ludzkiego kruszca.*

[...]

*Pozdrawiam i kłaniam się*

*Szmuel /dawniej Edek/*

*Jerozolima, 9.12.1961*

Historycy szacują, że Polacy w czasie II wojny światowej uratowali kilkadziesiąt tysięcy swoich żydowskich współobywateli. Niemieccy okupanci zabili za tę pomoc około 1000 Polaków.

\* \* \*

Publikacja dotycząca Zofii Klemens – Monika Taras, Aleksandra Namysło w: *Represje za pomoc Żydom na okupowanych ziemiach polskich w czasie II wojny światowej*, t. I, red. M. Grądzka-Rejak, A. Namysło, Warszawa 2019, s. 182.